

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

► Str. 6-7

Partner wydania



Granice wyobraźni -
Janina Gajska Bruzdowicz

► Str. 8



SPORT W SZKOLE

z **Energą**

► Str. 12



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 591 | 27.09.2019 r. ISSN 2544-2864

Senator PO zagubił 4,5 mln zł - Tajemnice korekty bada CBA

W SUMIE tylko w ciągu 5 lat rządów Tuska i Kopacz senator Kleina, absolwent ekonomii, wykładowca biznesu w kuźni liberalnych kadr, Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową, kropnął się na 4,5 miliona złotych.

Dziwić się można, że senator się dziwi, że CBA i prokuratura stołeczna podjęły dochodzenie w sprawie wiarygodności jego oświadczeń majątkowych, a pewnie też wyświetlenia zagadkowego trybu składania ważnej korekty już po przegranych przez PO wyborach parlamentarnych.

Stan finansów senatora Kazimierza Kleiny według oświadczeń majątkowych przed korektami

2011 - 1,08 mln zł

2012 - 1,14 mln zł

2013 - 1,33 mln zł

2014 - 0,18 mln zł

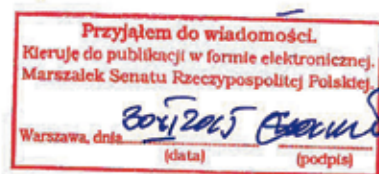
2015 (koniec kadencji) - 0,34 mln zł

2015 (początek kadencji 12 listopada) -
1,43 mln

► Str. 4

Kazimierz Kleina

Warszawa 11. XII 2015



Marszałek Senatu

Szanowny Panie Marszałku,
Stwierdzam korektę do moich oświadczeń majątkowych za lata 2010-2014. W części I, zasoby pieniężne nie uwzględniałem środków, które znajdują się lub znajdowały się na kontach oszczędności (oszczędności) lub firmowych mojej żony prowadzącej działalność gospodarczą. W rozrachunkach pieniężnych nie uwzględniałem środków otrzymanych firmą żony, oraz środków, których źródłem jest amortyzacja środków trwałych. Amortyzacja jest kontem, ale prowadzi do porównania środków na koniec firmy. W rozrachunkach pieniężnych nie uwzględniałem także środków pochodzących z tytułu zaopiniowania z samobadania. Stan zasobów pieniężnych na dzień

31 XII 2010	- 1810.400 zł
31 XII 2011	- 1891.600 zł
31 XII 2012	- 2080.300 zł
31 XII 2013	- 2.256.100 zł
31 XII 2014	- 1.135.000 zł
Koniec kadencji 2015	- 1337.200 zł

Kazimierz Kleina



"Bóg-Honor-Ojczyzna".
Polegli na Westerplatte.
Strzelec Konstanty Jezierski,
st. sierżant Wojciech Najsarek,
kpr. Andrzej Kowalczyk, strz.

Bronisław Uss, st. leg. Zygmunt Zięba, strz. Władysław Jakubiak, plut. Adolf Petzelt, kpr. Bronisław Perucki, st. strz. Władysław Okraszewski, leg. Antoni Piróg, st. leg. Ignacy Zatorski, leg. Józef Kita, kpr. Jan Gebura, leg. Mieczysław Krzak, strz. Jan Czywił, leg. Józef Dulęba, 7 ofiar NN.

Zamordowani w Piaśnicy, Szpegowku, Stuthofie.

Leon Lenzion, ks. Franciszek Rogaczewski, ks. Bronisław Komorowski, red. Władysław Cieszyński, polscy pocztowcy, działacze Gedanii, żołnierze II wojny światowej.

bób - hummus - ojczyzna
Klaudia Jachira, Grzegorz Schetyna, Jan Grabiec, wybrani politycy Platformy Obywatelskiej.

Wojciech Pszoniak, Olgierd Łukaszewicz, Anna Nehrebecka.

Celebryci z innym poczuciem humoru.

Na wniosek gen. Kazimierza Sosnkowskiego prezydent Władysław Raczkiewicz wprowadził dewizę "Bóg Honor Ojczyzna" na sztandary Wojska Polskiego w 1943 roku.

Jest rok 2019.
Lider PO przyjmuje w imieniu własnym i narodu przeprosiny swojej skandalistki, z którą maszeruje do sejmu tej jesieni. Dziwi to tylko kombatanów z AK.

"Nie wygłupiamy się, pójdźmy na wybory".
Bo Klaudia i Grzegorz pójdą...

Marek Formela

Akapit wydawcy

Honor czy hummus

F(ig)raszka

To jest w powietrzu,
to jest w eterze
youtubie, blogu
i na twitterze
Odgłosy walki, hosty
i posty
to na kampanię przepis
jest prosty
Z Klaudią Jachirą
partyjne kluby
są pozbawione wprost
kindersztuby

Liczba

80 000 zł

promocja Gdańsk w ramach
realizowanych projektów
Fundacji Gdańskiej

33 700 zł

usługa gastronomiczna
zamówiona przez prezydent
Gdańsk w restauracji Amber
Side

Cytat tygodnia

- Jestem zażenowany tą akcją, sam jestem lekarzem. Te osoby parodiują, drwią sobie z osób psychicznie chorych. Jest to stygmatyzowanie grupy, w której każdy z nas może się znaleźć(...) ta akcja jest bardzo zła. Ci którzy ją wymyślili, którzy ją prowadzą - powinni w tej chwili skasować te wszystkie filmiki i głośno powiedzieć - "PRZEPRASZAMY"(...) to była żenująca akcja - Stanisław KARCZEWSKI, marszałek Senatu RP o akcji "Nie świruj, idź na wybory" w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.

- Mam rozumieć, że jeśli nie placimy za artykuły albo dziennikarze nas nie hohubią, to mamy ich wsadzać do więzienia. Czy to są wolne media, o które walczą totalna opozycja? Dla mnie to skandal - Kacper Płażyński, szef klubu PiS w radzie Gdańsk w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.
"Gość dnia" - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Szpitalne marszałka w długach. Prezesi spółek szpitalnych krezusami

W toku przekształceń podjętych jeszcze za czasów rządów poprzedniej koalicji szpitale zostały przekształcone w spółki prawa handlowego chociaż zdrowie nie jest (teoretycznie) towarem. Szpitale borykają się jednak z zadłużeniem, mimo to zarobki członków zarządów szpitali są wysokie, sięgają nawet po 35 tys. zł, miesięcznie co budzi wątpliwości natury etycznej. Pomorscy politycy PiS apelują o samoograniczenie pensji menadżerskich. Chwałą przy tym się szpitali i za przykład podają UCK w Gdańsku.

Posel Kazimierz Smoliński (PiS) i Jerzy Barzowski, radny wojewódzki i przewodniczący klubu PiS w pomorskim Sejmiku, zwracają uwagę, że prezesi i rady nadzorcze spółek szpitalnych na Pomorzu, biorąc pod uwagę kondycję powierzonych im spółek, są wynagradzani ponad miarę. Choć to prawnie dozwolone. Kwestie systemowych rozwiązań, wraz ze zmianami sposobu finansowania opieki zdrowotnej, zostają na następną kadencję.

- Rozdzieranie szat nad gorszą kondycją finansową szpitali, nad losem pacjentów, przy pobieraniu jednocześnie tego wynagrodzenia rodzi pytania o priorytety. Czy ważniejszy jest pacjent, czy też zasobność portfela prezesa i dyrektora. Zarządy są wieloosobowe, a do tego doliczam koszt rady nadzorczej co jeszcze zwiększa wydatki na sferę zarządzającą. Dochodząmy nawet do miliona złotych w skali roku - powiedział nam poseł Smoliński.

- Gdyby szpitale generowały zyski nie żałowałbym przecież wynagrodzenia za dobrą menadżerską robotę. W obecnej sytuacji warto chyba wprowadzić samoograniczenie - dodaje poseł PiS, jednocześnie przyznając, że to mało realne.

Posel Smoliński uważa też, że koncepcja sieci szpitali była słuszną, czego dowodem - jego zdaniem - jest przykład UCK.

- Centrum potrafiło wygospodarować środki finansowe na spłatę pożyczki z ARP. W przypadku, gdyby było nadal postępowanie konkursowe, nie byłoby to możliwe. Teraz przy ryczałcie na usługi jest. Procedury są realizowane, a gospodarowanie środkami przyniosło efekt. Szpitale muszą pokazywać z jednej strony wynik finansowy księgowy, a drugi to świadczenie usług leczniczych i amortyzację. Na bieżące potrzeby powinno wystarczyć - mówi

Smoliński, dodając, że dobrym rozwiązaniem byłoby powołanie spółek świadczących usługi publiczne, więc nie nastawionej na zysk i nie ma presji upadłości na zarząd.

Przypomnijmy, że to Agencja Rozwoju Przemysłu (ARP) wsparła w 2011 roku restrukturyzację Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego (UCK) Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego 110 mln zł. Pożyczka została właśnie spłacona z 20-miesięcznym wyprzedzeniem.

- Z wieloletniego doświadczenia wiemy, że bardzo dużo zależy tutaj od zaangażowania zarządu, który w przypadku Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego stanął na wysokości zadania, nie bał się niełatwych decyzji i stanowczo dążył do celu, realizując przyjęte założenia. Dlatego możemy mówić o naszym wspólnym sukcesie restrukturyzacyjnym. Korzystają pacjenci - czytamy w komunikacie ARP.

Dyrekcja UCK upatruje sukcesu w konsekwentnie realizowanym planie restrukturyzacyjnym. Od 2012 r. każdorazowo z dodatkowo uzyskanych środków z NFZ-u, tzw. nadwykonań, dokonywanie były wpłaty na rzecz ARP. UCK jest jednym z nowoczesniejszych szpitali w Polsce.

A co z NFZ? PiS w 2014 i w 2015 roku postulowało likwidację funduszu, m.in. w programie i w wystąpieniu ówczesnej premier Beaty Szydło. Teraz się z tego wycofało.

- Nie ma takiego planu, co nie znaczy, że nie szukamy optymalnych rozwiązań. Nie będziemy wszędzie robić rewolucji. Zmiany w służbie zdrowia ewolucyjne zmiany następują. Po wyborach, o ile wyborcy nas wskażą, minister zdrowia i minister finansów będą się przyglądać - mówi Smoliński.

Radny PiS w Sejmiku Jarzy Barzowski od początku kryty-

kował przekształcenia szpitali w spółki uznając, że to podniesie koszty.

- Dzisiaj mamy wzrost kosztów utrzymania rad nadzorczych i zarządów. To są miliony złotych - mówi radny, dodając, że nie będzie ocenił kompetencji menadżerskich, ale kondycję i stan opieki szpitalnej.

Co ciekawe, podaje, że zbiorcze dane spółek szpitalnych za ub.r. wykazały nieznaczny postęp w 2018 roku, gdyż rok do roku ich dług zmniejszył się o pół miliona złotych. To tyle ile otrzymuje zarząd jednego szpitala przez pół roku.

- Wysokie zarobki są zgodne z prawem ale czy są etyczne? Dyrektorzy zarabiają więcej niż właściciel, czyli marszałek, ale przede wszystkim mam na uwadze los pacjentów. Cóż, w pewnym momencie postawiono: biznes przede wszystkim. Także w zdrowiu. Skoro władza wojewódzka i przepisy pozwalają na windowanie wynagrodzeń to przecież nie będą oni od siebie odpychać tych pieniędzy - dodaje Barzowski, który oczekiwałby jednak pewnych ograniczeń w wydatkach na zarządzanie szpitalami.

Z kolei Urząd Marszałkowski i sam marszałek Mieczysław Struk woli odbijać piłeczkę i wskazywać, że „większym problemem w skali kraju są zarobki prezesów i członków zarządów spółek skarbu państwa”, a Województwo Pomorskie realizuje przepisy Ustawy z dnia 9 czerwca 2016 r. o zasadach kształtowania wynagrodzeń osób kierujących niektórymi spółkami i wskazuje na kontrakty menadżerskie.

W kontekście kampanii wyborczej jednak ochrona zdrowia, nie potrafi "przebić się" do debaty.

Jednak premier Mateusz Morawiecki w trakcie konwencji Prawa i Sprawiedliwości w Lublinie 7 września

br. zapowiedział stworzenie funduszu modernizacji placówek służby zdrowia, który ma wynieść „na początek 2 mld złotych”.

Przypomnijmy, że przed trzema miesiącami GG podała, iż prezesi publicznych pomorskich spółek medycznych zarabiają od 11 250 zł do 33 300 zł miesięcznie.

Jak wynika z oświadczeń majątkowych pracowników szpitali przekształconych przez pomorskich polityków Platformy Obywatelskiej w spółki prawa handlowego, ponad 400 tys. złotych zarobiła w ub. roku Jolanta Sobierańska-Grenda, prezes zarządu Szpitali Pomorskich, firmy medycznej należącej do samorządu województwa pomorskiego.

Godziwie są także wynagradzani dwaj pozostali członkowie zarządu gdyńskiego kombinatu szpitalnego. Wiceprezes Andrzej Zieleniewski zarobił w spółce publicznej 281 939 zł, co uzupełnił 93 tys. złotych emerytury, wypracował także 20 tys. złotych podczas dyżurów w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Drugi wiceprezes Dariusz Nałęcz otrzymał za swoją pracę w zarządzie 279 343 zł, za dodatkowe zlecenia odebrał 25 tys. złotych.

Takie wynagrodzenia wynikają z uchwał podjętych przez powołaną przez marszałka pomorskiego radę nadzorczą, którą w Gdyni tworzą: Zbigniew Bonarski, Michał Potocki, Michał Owczarczak, Arkadiusz Kraszkiewicz. Roczny koszt jej wynagrodzeń to ok. 200 tys. złotych.

Dariusz Kostrzewa, prezes zarządu Podmiotu Leczniczego "Copernicus". rok 2018 zamknął dochodem na poziomie 357 tys. złotych. Podobnie pokwitowali też ubiegły rok dwaj pozostali członkowie zarządu "Copernicusa". To tylko dwa przykłady z pomorskiego podwórka.

ASG

Personalalia

✓ Z życia przedwyborczego. Na peryferiach Gdyni odbyła się konwencja lewicy. Oprócz W. Czarzastego i A. Zandberga pojawił się Robert Biedroń, który w Gdyni jest u siebie. Według rejestru PKW główna siedziba jego partii "Kocham Polskę", która zamieniła się w "Wiosnę", znajduje się nadal w Chylonii. Jednak do siedziby partii w domu jednorodzinnym przy ul. Wejherowskiej R. Biedroń swoich politycznych partnerów nie zaprosił. Na konwencji pojawili się nieliczni członkowie SLD, w tym dwóch przewodniczących wojewódzkich - Jerzy Jędykiewicz, który sięgał po 35 proc. poparcie i Jerzy "zero" Śnieg, który partię wyłączył z życia. Z kolei na "Wywiadówkę" w TVP Gdańsk u red. Małgorzaty Rakowiec nie dotarł Tadeusz Cymański, co 3 tygodnie przed wyborami jest jednak dość ekscentryczne. Za to Tadeusz Aziewicz (PO) po "Wywiadówce" nie dał się namówić na wypowiedź o akcji "Nie świruj, idź na wybory", którą czuł się zakłopotany. Niczym nie jest zakłopotana jego koleżanka z Gdańsk Agnieszka Pomaska, też PO, która, jak każdy sprzedawca obnośny, jest dokuźliwie bezpośrednia.

✓ W Ratuszu Głównomiejskim uhonorowano kolejne gdańskie pary medalami za długoletnie życie małżeńskie, które tym razem jubilatami wręczała prezydent Gdańsk, Aleksandra Dulciewicz: -Jestem wdzięczna za wasze życie i wkład w rozwój naszego miasta - powiedziała. Państwo Krystyna i Stanisław Czarzastowie obchodzili "kosmiczny" jubileusz 65. rocznicy małżeństwa. 60 lat spędzili razem: Krystyna i Eugeniusz Cesarzowie, Maria i Mieczysław Gutowsky, Zofia i Wacław Idzkowscy, Janina i Zygmunt Lisowscy, Hanna i Marian Pawłowiczowie, Wiesława i Stanisław Syrowscy. Rocznicę 55 odnotowali: Józefa i Zygmunt Jaszewscy, Anna i Gerhard Kornathowie, Joanna i Ryszard Nadziałkowie, Barbara i Jerzy Przytoccy. Jubileusz 50. rocznicy, "Złote Gody", był natomiast wspólnym splendorem: Łucja i Jacek Cięglewiczów, Henryka i Jerzy Dudczakowie, Elżbieta i Ryszard Dudkowscy, Wanda i Stanisław Langowscy, Józefa i Andrzej Leśniewscy, Barbara i Józef Maciejowscy, Henryka i Wiesław Naguszewscy, Danuta i Bogdan Nowakowscy, Anna i Zbigniew Pakizerowie, Mirosława i Edward Porczyńscy, Halina i Jan Pastorowie, Klotylda i Jerzy Pionkowie, Izabela i Artur Salichowie, Anna i Kazimierz Sielawowie, Danuta i Tadeusz Stróżewscy, Urszula i Zdzisław Szwałkowscy, Danuta i Jerzy Średzińscy, Alina i Sylwester Ujazdowie oraz Halina i Waldemar Wiśniewscy.

wybrzeże24.pl

K. Smoliński: między rządem a samorządem

Z Kazimierzem Smolińskim, posłem PiS, byłym wiceministrem infrastruktury i budownictwa rozmawia Artur S. Górski



- **Wojewoda pomorski Dariusz Drelich, miesiąc przed wyborami, wydał decyzję o realizacji pierwszego odcinka drogi ekspresowej S6 Bożepole Wielkie do Obwodnicy Trójmiasta. Na pierwszy rzut idzie trasa Chwaszczyno – Szemud. Przyspieszacie, bo przez cztery lata działo się niewiele...**

- By zacząć prace trzeba było przygotować inwestycję planistycznie, wyłonić wykonawców. Umowy były podpisywane wiosną ubiegłego roku. Jest to duża inwestycja. Od strony Szczecina i Koszalina prowadzona do granicy województwa, w naszej ge-

stii jest budowa pomorskiego odcinka. Na odcinku oddziału szczebińskiego GDDKiA trasa S6 do końca roku zostanie oddana od Goleniowa do Koszalina.

- **W realizacji jest 200 kilometrów trasy...**

- Jest tam już kładziony asfalt. Kolejne 300 km przed nami. Potrzebna była decyzja administracyjna by sprzęt wszedł na budowę. Gdy byłem w ministerstwie zapadały decyzje o Trasie Kaszubskiej, która jest elementem S6. Chodzi o połączenie „siódemki” i nowej obwodnicy metropolitalnej z trasą wiodącą na zachód. Tak dla portu w Gd-

ni, jak i dla małego Trójmiasta: Rumia, Reda, Wejherowo, znaczenie trasy jest ogromne. Odciaży ona komunikacyjnie te miasta. Łącząc ją z nową obwodnicą stanowiąc będzie obejście miejskich, urbanistycznych części Trójmiasta, jednocześnie stanowiąc drogowy krwioobieg portów. Będzie to ważne tak dla gospodarki kraju, jak i dla mieszkańców oraz turystów.

- **Finansowanie jest zapewnione? To przecież na odcinku Gdynia-Boże Pole to z półtora miliarda złotych. Sięgnęliście po formułę partnerstwa publiczno-prywatnego...**

- Formuła jest sprawdzona. Finansowanie jest zapewnione od Gdyni do Bożego Pola. Umowy są już dawno podpisane. Wykonawcy będzie teraz przekazany plac budowy i rozpoczyna się prace budowlane. Za dwa lata na odcinku Gdynia-Szemud prace będą ukończone. Przed nami wykonawstwo...

- **Trwa realizacja odcinków łączących Szczecin z Koszalinem. A co na odcinku do Łęborka?**

- Najpierw będzie budowa S6 między Szemudem a Gdynią. Odcinek Szemud - Chwaszczyno obejmuje 13,5 km i węzeł w Koleczkowie.

Kolejna decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji z Chwaszczyna do Gdyni z węzłem Wielki Kack jest już procedowana. Następny odcinek do realizacji to ten od Luzina do Bożego Pola i do Szemudu. A kolejny do granicy województwa, za Słupskiem. Jest przygotowywany przetarg na zasadach partnerstwa publiczno-prywatnego, podobnie jak przy Obwodnicy Metropolii Trójmiejskiej.

- **Z samorządami terytorialnymi, tym powiatowym i gminnymi, dobrze się układało?**

- Z tego co wiem i pamiętam, jeszcze z ministerstwa, współpraca była bardzo dobra. Przy trasie powstają tereny pod kolejne inwestycje. Samorządy wspierały trasę od początku rozumiejąc jej znaczenie dla regionu i ich miejscowości. Przecież ludzie jeżdżą, widzą jak się podróżuje przy odpowiedniej infrastrukturze. Na S6 od Goleniowa i Nowogardu jest puszczony ruch od wiosny. Do końca tego roku zrealizujemy S6 w województwie zachodniopomorskim. Bez współpracy rządu i GDDKiA z samorządami trudno byłoby.

- **A co z mostem w Tzewie w pasie drogi powiatowej?**

Państwo nie powinno przejąć mostu i prac na nim wykonywanych?

- Jeśli nawet tak, bo powiat tego tematu nie dźwiga finansowo, to trzeba dobrze przejąć przygotować. Było błędem przekazanie mostu do powiatu w 1999 roku, bo to była część drogi powiatowej, ale z mostem. W 2012 r. starostwo tzewskie musiało zamknąć most. Była formuła finansowania pół na pół z budżetu państwa. Udało się zwiększyć je do budżetowych, ze Skarbu Państwa, 75 proc. Powiat mający oświatę i szpital nie da sobie rady.

- **Na przywrócenie dobrego stanu mostu, z bramami wjazdowymi, potrzeba pewnie jakieś 150 milionów złotych? Powiat chce oddać most Skarbowi Państwa...**

- Bo nie ma możliwości finansowania kolejnego etapu prac. Samorząd chce oddać most więc nie jest potrzebna specustwa. Trzeba znaleźć ścieżki finansowania w stu procentach. Chcę o tym rozmawiać z ministerstwami kultury i infrastruktury, z Kancelarią Premiera, o ewentualnym uruchomieniu rezerwy, na obiekt inżynierski. Most tzewski jest jak Wieża Eiffla, tyle, że w po-

ziomie.

- **Most ma 150 lat.**

- Pojawiły się nawet inicjatywy oddolne, społeczne w prasie do ministerstwa, do Skarbu Państwa by rząd przejął most. By potraktować to jako Westerplatte.

- **Rząd przejął fragment Westerplatte pod muzeum...**

- Tzew, Westerplatte i Wieluń to miejsca związane z wybuchem wojny w 1939 roku. W Gdańsku nie było współpracy z rządem. Westerplatte jest symbolem nie tylko Gdańska, to symbol Polski jako początek II wojny światowej. Miasto przez 30 lat nie potrafiło nic zrobić z tym terenem.

- **Most jako muzeum?**

- Nie za dobrym pomysłem byłoby tworzenie tam muzeum. Może mieć most jakieś muzealne funkcje. Przewidujemy je np. w portalu mostu, w wieżyczkach. Sam most jednak to nie muzeum, chociaż jest wyjątkowy. Powstał w połowie XIX wieku i jest faktycznie arcydziełem inżynierii. Ale też jest to droga, część drogi, a nie muzeum jako takie. To powinna być droga wojewódzka. Trzeba rozmawiać. Apeluję o to do samorządu województwa.

KANDYDAT DO SEJMU



PSL

OSTATNI NA LIŚCIE



TOMASZ

DORNIAK

mgr inż. środowiska, lider zespołu MASSUANA, autor Księgi Zdrowia - Stop dla raka

DOBROWOLNY ZUS

EMERYTURA BEZ PODATKU

TANI PRĄD, CZYSTE POWIETRZE

ZDROWA, TRADYCYJNA ŻYWNOŚĆ



Materiał pochodzi i jest finansowany przez Komitet Wyborczy PSL

Senator PO zagubił 4,5 mln zł - Tajemnice korekty bada CBA

Senator Kazimierz Kleina, działacz PO, ogłosił po publikacji "Gazety Gdańskiej" oświadczenie, w którym wskazuje na polityczne podteksty działań wymierzonych w jego działalność publiczną. Precyzuje również, że korektę oświadczenie przyjął i opublikował marszałek Stanisław Karczewski, a nie Bogdan Borusewicz. Ponadto dodaje, że miał kłopoty z rozliczaniem amortyzacji, nie miał też pojęcia o opłatach klimatycznych, które płacą turyści.

Wyjaśniamy.

K. Kleina złożył istotną korektę oświadczenia majątkowego za lata 2010-2015 z datą nagłówkową 11 listopada 2015. To ostatni dzień na urządzenie marszałka Bogdana Borusewicza. Na dokumencie opublikowanym na stronach senatu nie ma zgodnie z instrukcją kancelaryjną pieczęci biura senatu potwierdzającego datę jej wpływu i podpisanego przez urzędnika kancelarii. Jest tylko, co różni zasadniczo

tę akurat korektę od składanych wcześniej, pieczęć marszałka Senatu z datą 30 listopada 2015. Marszałek Karczewski poświadcza, że przyjął tego dnia dokument do wiadomości i kieruje korektę do publikacji w formie elektronicznej. Nie mógł jej przyjąć 11 listopada, w dacie wystawienia, bo jeszcze nie został powołany na urząd marszałka, był wciąż zastępcą B. Borusewicza.

Kazimierz Kleina okoliczności cyrkulacji swojej

korekty powinien więc wyjaśnić precyzyjnie, bo swoim oświadczeniem pogłębia tylko przeświadczenie, że mogło dojść do zgoła niestandardowego obiegu dokumentu o takim znaczeniu, że trzeba było go datować na 11 listopada, gdy marszałek Borusewicz celebrował Święto Niepodległości.

Z porównania feralnej korekty z wcześniejszymi oświadczeniami rocznymi wynikają wnioski dla senatora Kleiny niezbyt krzepiące. Według stanu na 31 grudnia 2011 miał dysponować gotówką w kwocie 1,08 mln zł, 11 listopada 2015 oświadczył w korekcie, że gotówki było 1,89 mln zł. Rok później wpisał 1,14 mln zł, a 11 listopada 2015 było to już 2,08 mln zł. Na koniec grudnia 2013 senator ujawnił 1,33 mln zł - 11 listopada 2015 zreflektował się, że to było jednak 2,25 mln zł. Rok 2014 senator zamknął wynikiem 180 tys. zł, a 11 listopada 2015 doliczył sił 1,13 mln zł. Na koniec kadencji, 17 sierpnia 2015, zasoby gotówkowe zadekla-

rowane przez senatora Kleinę wynosiły 345 tys. zł - 3 miesiące później, feralnego 11 listopada według korekty było już tych złotych 1,33 mln zł. Co intrygujące, dzień później, w oświadczeniu złożonym na początek II kadencji - zgodnie tym razem z instrukcją kancelaryjną przez biuro senatu co potwierdzają pieczęć i podpis urzędnika - senator Kleina miał już 1,43 mln złotych. Rok 2015 zamknął z gotówką w kwocie 1,46 mln złotych. Niezła ekonomika, skoro w całym roku 2015 "Damroka" miała 553 tys. przychodów i 1929 złotych dochodu.

W SUMIE tylko w ciągu 5 lat rządów Tuska i Kopacz senator Kleina, absolwent ekonomii, wykładowca biznesu w kuźni liberalnych kadr, Instytucje Badań nad Gospodarką Rynkową, kropnął się na 4,5 miliona złotych.

Dziwić się można, że senator się dziwi, że CBA i prokuratura stołeczna podjęły dochodzenie w sprawie wiarygodności jego oświadczeń majątkowych, a pewnie też

wyświetlenia zagadkowe trybu składania ważnej korekty już po przegranych przez PO wyborach parlamentarnych.

Wart 1,38 mln złotych Ośrodek "Damroka" senator Kleina i jego żona wykupili z zasobów banku w 2014 roku. Ma 60 miejsc i jest całoroczny. Pobyty można rezerwować bezpośrednio, albo przez wyszukiwarę, np. booking.com. Rezerwując teraz 7 dniowy pobyt rekreacyjny dla dwóch osób trzeba liczyć się z wydatkiem rzędu 1043 złotych, w tym 941 zł dla właścicieli "Damroki", 75 zł VAT i 26,6 zł podatek miejski czyli opłata klimatyczna.

Wnoszą ją turyści przybywający do pensjonatu na urlop czy szkolenie, jest ona odrębnie w cenie pobytu opisywana, a prowadzący usługi turystyczne są jej inkasentami w imieniu gminy, która za fatywę wypłaca prowizję ok. 10 proc. Błędnie więc senator Kleina przyjmuje, że nie są to należności, do których uiszczania byłby zobowiązany. Pozostając z żoną we współ-

nocie majątkowej ciężar tego obowiązku musi także unieść.

Tym bardziej jeśli swoim głosem stanowi się prawo. Z tego co senator Kleina uchwalił wynika, że nie stosuje się zwolnień z opłaty klimatycznej dla działalności szkoleniowo-wypoczynkowej.

Rzecz jest więc nie w politycznych doświadczeniach senatora, lecz w umiejętności obchodzenia się z prawem, które ustanawia się dla ogółu.

Na pytanie "Gazety Gdańskiej" o wysokość wpłat do budżetu Łeby z tytułu opłaty klimatycznej senator nie udzielił odpowiedzi. Z szacunkowych przysiędek, na podstawie kalkulacji podawanej na portalu turystycznym, wynika, że mogą to być kwoty rzędu 15-17 tys. zł rocznie. Aż się nie chce wierzyć, żeby polityk znany ze społecznej aktywności nie był sumienny wobec gminy, której był burmistrzem.

(GG, sts)

Stenzel taił prawdę - "produkt" Dulkwicz za 49 200 zł!

Rzecznik prezydenta Gdańska, Daniel Stenzel, wprowadzał w błąd opinię publiczną odpowiadając mediom o niedokładnym opisie faktury za wartość 49 200 zł "usługę wywiadu i publikacji", którą Ringier Axel Springier Polska wystawił urzędowi miejskiemu. Tymczasem wyłącznym "produktem lokowanym" zlecenia nr 3844 była prezydent Aleksandra Dulkwicz.

Inspirowani publikacją "Gazety Gdańskiej", która fakt ten ujawniła, radni Prawa i Sprawiedliwości, Dariusz Krupej i Kazimierz Koralewski, złożyli w sprawie wartych 156 tys. zł kontrak-

tów reklamowych z koncertem RASP dwie interpelacje. Z załączonego do odpowiedzi druku zlecenia Biura Prezydenta ds. Komunikacji i Marketingu Miasta nr 3844, wynika, że kwota 49 200 zł, należała się

za wykonanie "USŁUGI WYWIADU Z PANIĄ ALEKSANDRĄ DULKIEWICZ - PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA, W AUDYCJI ONET RANO, WRAZ Z JEJ WIELOKROTĄ EMISJĄ NA STRONACH INTERNETOWYCH".

Nie ma w opisie zlecenia mowy o Agnieszce Holland, Jarosławie Gugale czy prezesie Fundacji Gdańskiej, Jacku Bendykowskim, czym rzecznik próbował osłonić swoją pryncypałkę przed zadziwieniem publicznym. Tyle, że D. Stenzel informuje gdańskich podatników, swoich pracodawców, że wspomniana faktura za "usługę wywiadu i publikacji została opisana zbyt

ogólnie, miasto nie płaciło za jeden wywiad, a za szereg działań Onetu", co w świetle opisu zlecenia jest niezbieżne z jego treścią.

Z odpowiedzi zastępcy prezydenta Gdańska, Piotra Borawskiego, wynika, że rzecznik bałamucił opinię publiczną, tając bezpośredni związek prezydent Gdańska z fakturą za płatną rozmowę z red. Bartoszem Węglarczykiem. RASP wystawił fakturę zgodnie z zamówieniem - a nie zbyt ogólnie! - podpisaną przez dyr. biura Marka Bonisławskiego, kierownika referatu Szymona Wróblewskiego i Krystynę Czajkowską, dyrektor wydziału finansowego z upoważnienia skarbnika miasta. Usługę

wykonano zgodnie z zamówieniem 4 czerwca, a termin płatności wynosił 14 dni.

Jak pisze P. Borawski w części odpowiedzi mającej charakter beletrystyki politycznej, miasto Gdańsk z okazji 30. rocznicy częściowo wolnych wyborów zorganizowało w tym roku święto Wolności i Solidarności. Przez 11 dni obchodów Gdańsk odwiedzić miało policzonych dokładnie 220 tys. turystów, Europejskie Centrum Solidarności zwiędziło prawie 120 tys. osób, a 4 czerwca, zapewne pod wrażeniem rozmowy płatnej red. Węglarczyka z A. Dulkwicz, do ECS zawiązało 27 tys. osób.

Do 10 września 2019 za

usługi promocyjne RASP Gdańsk zapłacił już prawie 170 tys. złotych. 25 procent tej kwoty pochłonęła więc pogawędka z prezydentem Gdańsk.

Rzecznik D. Stenzel, który energicznie chciałby stawić przed sądem red. K. Koprowskiego z portalu Trójmiasto.pl za ujawnienie defektów systemu głosowania do budżetu obywatelskiego, sam zdaje się kwalifikować się do pociągnięcia do odpowiedzialności za dystrybucję nieprawdy.

- Może to wstyd, że z rozmową z prezydentem Gdańsk nawet zaprzyjaźnione media chcą pieniądze - zastanawia się radny **Kazimierz Koralewski**.

GG

W Rēnku o nowych szansach dla pomorskiej wsi

Konkurencyjności polskiej wsi, lepsze wykorzystanie unijnych funduszy, organizacja rynków rolnych to niektóre z tematów konferencji z udziałem Ryszarda Zarudzkiego, wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi, która odbyła się w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rēnk.

W dyskusji wzięli udział: Ryszard Zarudzki - wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi; Sławomir Niecko - prezes zarządu Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk; Krzysztof Jaszczak - dyrektor Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa - Oddział Tere-

nowy w Pruszczu Gdańskim; Kazimierz Janiak - wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk, Kazimierz Koralewski - reprezentant Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej; Andrzej Dolny - dyrektor Pomorskiego Ośrodka Do-

radztwa Rolniczego; Karol Narloch - dyrektor Pomorskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

- W 1999 roku rozpoczął działalność ten rynek - powiedział **Sławomir Niecko**, prezes Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk. - Gdy były budowane rynki hurtowe była zasada, że dotychczas działające rynki mają zostać zamknięte. Tak było w Poznaniu, tak było w Warszawie. Taka sama sytuacja miała być w Trójmieście, gdzie funkcjonowały trzy rynki: ten, który się otwierał w 1999, rynek przy Rdestowej i na Rzęsnej. Nie doszło do za-

mknięcia tych rynków. Były różne próby. Rēnk borykał się z problemami, ale wyszedł na prostą. W sierpniu tego roku zgłosił się do nas właściciel giełdy na Rdestowej z prośbą o przyjęcie wszystkich, którzy tam handlowali. Stanęliśmy na wysokości zadania. Zaczęliśmy prace i projektowe, i koncepcyjne. Mamy już zezwolenie na budowę nowej hali o powierzchni 5000 metrów kwadratowych, aby przyjąć wszystkich handlujących na Rdestowej na nasz rynek. W planach mamy wyburzenie wału, który oddziela nas od dzielnicy Osowa i w tym miejscu chcemy postawić pawilonów, żeby uczynić ten handel. Mamy

jeszcze ponad 3 hektary gruntów, odkupiliśmy część gruntów od Miasta Gdańska, odkupiliśmy grunty, które kiedy sprzedaliśmy prywatnym właścicielom. Chcemy, żeby cały rynek związany z naszą misją, miejscem gdzie nasi rolnicy, nasi producenci rolni mogliby swoje wyroby sprzedawać, a nasi sklepikarze, hotelarze mogli się zaopatrywać. Możemy stać się największym rynkiem hurtowym na północy.

- Sytuacja Rēnku jest bardzo stabilna - powiedział **Kazimierz Janiak**, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk. Kolejny rok rozra-

chunkowy spółka zakończyła z zyskiem. W ubiegłym roku zysk wyniósł 999 tysięcy złotych. W tym roku na koniec okresu obrachunkowego, w sierpniu, zysk wyniósł 1 250 000 złotych. To oznacza, że są zasoby finansowe, jest potencjał aby sprostać tym wszystkim zapotrzebowaniom o których wspomnieli prezes Niecko, aby rynek hurtowy służył przede wszystkim polskiemu rolnikowi, polskiemu producentowi, a tym samym społeczności nie tylko województwa pomorskiego, ale również województw ościennych, z którymi Rēnk również współpracuje.

TŁ

PODSUMOWANIE PRACY POSELSKIEJ

w latach 2015-2019

Andrzej

KOBYLARZ

KUKIZ15

KADENCJA W LICZBACH:

Udział w głosowaniach
podczas całej kadencji Sejmu

95%

Interpelacje

236

Zapytania

60

Członek Komisji:

- Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej
- Infrastruktury

Najważniejsze interpelacje w sprawach:

- dofinansowania budowy lub rozbudowy obiektów,
- nieograniczonego dostępu osób zdających na prawo jazdy do nagrań z praktycznej części egzaminu,
- przebudowy DK 22,
- znaków drogowych dla rolników,
- przywrócenia linii kolejowych,
- awarii infrastruktury kolejowej w okresie zimowym,
- naprawy dróg wojewódzkich,
- rozwoju średnich i małych portów morskich,
- planowanej odbudowy szlaku wodnego Gdańsk - Odessa,
- książeczek żeglarskich (marynarskich),
- zalegania sieci rybackich w Bałtyku.

Pozostała działalność poselska:

- pomysłodawca i koordynator akcji bezpłatnego leczenia stomatologicznego dla dzieci i młodzieży,
- w ciągu ostatnich lat doprowadził do wyleczenia zębów u kilku tysięcy uczniów,
- na każdy wyleczony ząb 10-cio letnia gwarancja,
- w najbliższych latach planowane jest leczenie stomatologiczne dla kilkudziesięciu tysięcy dzieci i młodzieży, przy użyciu najnowocześniejszych technologii.



Setki spotkań w całej Polsce:

- spotkania z rybakami oraz instytucjami z dziedziny Gospodarki Morskiej i Ochrony Środowiska,
- spotkania z rodzicami oraz nauczycielami w okresie zmian oświatowych,
- spotkania z poszkodowanymi pracownikami upadłych firmy,
- spotkania z przedstawicielami branży transportowej,
- spotkania z tzw. Frankowiczami.



Jako jedyny poseł w Polsce, wspólnie z dziennikarzem Rafałem Collins, złożył nominację w Komitecie norweskim dla Jerzego Owsiaka - twórcy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy do POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA 2019.



GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 220 ABCDE

Wtorek, 27 września 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
— — Nowe-Miasto, Rypin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Wymijająca odpowiedź Pragi na notę polską

WARSZAWA (PAT). Dnia 25 bm. ministerstwo spraw zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi R. P. p. Kazimierzowi Papée notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 bm. Nota ta została przesłana kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 bm. o godz. 13-ej.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

Poseł Czechosłowacji na Zamku

WARSZAWA (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj o godzinie 15 posta nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji dr. Juraja Slavka, który doręczył Mu pismo odrębne prezydenta republiki czechosłowackiej dr. Edwarde Benesza.

Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra Spraw Zagr. Józefa Becka.

Kancelerz Hitler pragnie pokoju z Polską po wieczne czasy

Cały świat słuchał wczorajszej mowy kanclerza Rzeszy

BERLIN. Wczoraj o godz. 8 wieczorem odbył się w berlińskim pałacu sportowym wielki wiec, na którym zabrał głos kanclerz Hitler. Przemówienie kanclerza Rzeszy było transmitowane przez radiostacje całego świata. W chwili, kiedy oddajemy numer do druku, kanclerz Hitler jeszcze przemawia.

W pierwszej części swego przemówienia kanclerz Hitler podkreślił, że stworzył z Niemiec potęgę militarną, jakiej jeszcze świat nie widział. Mimo to Niemcy dążą do pokoju, pragną go za wszelką cenę uratować. Dowodem tego są stosunki polsko-niemieckie, jedno z najtrudniejszych zadań, jakie Rzesza miała do rozwiązania. Kanclerz Rzeszy podkreślił,

że przyjaźń między Polską i Niemcami stworzył jeden człowiek, Józef Piłsudski, a nie stworzyła jej żadna demokracja. Traktat przyjaźni z

Polską został zawarty na przeciąg 10 lat, ale kanclerz Rzeszy pragnie, aby przyjaźń między Rzeszą i Polską trwała po wieczne czasy.

Specjalny wysłannik premiera Chamberlaina w Berlinie

LONDYN (PAT). Na Downing Street ogłoszono komunikat urzędowy, który stwierdza, że premier Chamberlain odbył wczoraj przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Premier Chamberlain zdecydował zwrócić się osobiście do kanclerza Hitlera. W tym celu Sir Horace Wilson odleciał wczoraj rano samolotem do Berlina.

Ogłoszenie tej wiadomości nastąpiło wkrótce po zakończeniu rozmów z ministrami francuskimi, po czym rozpoczęło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego.

BERLIN. Sir Horace Wilson udał się

o godz. 17 w towarzystwie brytyjskiego ambasadora Sir Neville Hendersona i pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej do urzędu kanclerskiego.

Wilson opuścił w towarzystwie otoczenia urząd kanclerski o godz. 17,40.

Szef sztabu francuskiego w Londynie

LONDYN (PAT). Szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin przybył wczoraj samolotem o godz. 9 do Londynu. Z lotniska w Croydon gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej.

Czechosłowacja nie przyjmie żądań niemieckich?

PARYŻ. Memorandum niemieckie kanclerza Hitlera, złożone w Pradze, ogłoszone na naczelnym miejscach w całej prasie paryskiej, jest przedmiotem komentarzy dzienników. Prasa paryska wyraża wątpliwość, czy Czechosłowacja

przyjmie żądania niemieckie. Prasa paryska przynosi poza tym bardzo obszerny telegramy agencji Havasa, oświetlające w sposób najbardziej nieprzychylny postulaty Polski.

Ostatnie szyny zerwane między Polska i Czechosłowacją

CIESZYN (PAT). Wczoraj w nocy robotnicy czeszy przybyli drezyną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu. W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej został ostatecznie przerwany.

Konfiskacja radioodbiorniki

CIESZYN (ATE). Na skutek działania tajnej radiostacji polskiej, nadającej na tej samej fali co stacja w Morawskiej Ostrawie, władze czeskie na mocy ustawy o ochronie republiki, zarządziły konfiskację wszystkich radioodbiorników, znajdujących się na terytorium Śląska Zaolzańskiego. Organy żandarmerii konfiskują odbiorniki w miastach i wsiach Zaolzia. Na tym tle dochodzi nieustannie do terroryzowania i znęcania się nad ludnością polską.

80 ofiar katastrofy kolejowej pod Barceloną

BARCELONA (PAT). W odległości 30 km na zachód od Barcelony zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wskutek katastrofy 30 osób zostało zabitych, a około 50 jest rannych.

Wersal w agonii - nowa Europa na widowni Europa nie chwyci za miecz, aby ugotować zgniłe jajko Pragi

WERONA. Mussolini przyjął tu wczoraj defiladę 47.000 uzbrojonych czarnych koszul różnych formacji, po czym na placu Wiktora Emanuela wygłosił wobec stu tysięcy tłumów przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Nigdy tak jak dziś wspólnota pomiędzy faszystem a narodem włoskim nie była tak całkowita i ścisła. Naród włoski jest potężnie zorganizowany, jest duchowo i materialnie uzbrojony. Rozwój wydarzeń, które trzymają w tym momencie umysły w napięciu, pozwala nam stawić czoło sytuacji. Należy uznać i ocenić wysiłki, których dokonał Chamberlain dla pokojowego rozwiązania sprawy. Podobne uznanie winni jesteśmy dożyłowości Niemiec. Memorandum

niemieckie nie odbiega od linii, zaprobowanych w Londynie. Jest rzeczą zupełnie widoczną, że gdyby Czesi pozostawieni byli na liczenie tylko na swoje siły, to pierwsi uznaliby, iż nie warto wszczynać walki, co do której wyniku nie może być żadnej wątpliwości. Od momentu, w którym wysunięty został przez siły historii problem, który ma potrójny aspekt: niemiecki, polski i węgierski, stało się jasnym, że powinien on być rozwiązany integralnie. Jest jeszcze kilka dni czasu, aby znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie. Wierzę, że Europa nie zechce chwycić za miecz i spalić się sama „aby ugotować zgniłe jajko Pragi”. Europa znajduje się w obliczu

Apel prezydenta Stanów Zjedn.

WASZYNGTON (PAT). Prezydent Roosevelt zwrócił się wczoraj rano telefonicznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

Grupa Polaków z Zaolzia w ogniu czeskich karabinów maszynowych

CIESZYN (PAT). Wczoraj w nocy około godz. 3 na odcinku granicznym pod Zebrzydowicami grupa Polaków z Zaolzia usiłowała przekroczyć granicę czesko-polską. W pobliżu granicy Polacy ci natknęli się na liczny patrol czeskiej żandarmerii, która nie uprzedzając, otworzyła na nich ogień z karabinów maszynowych. Polacy rzucili się na żandarmów, których część rozbrojono. W wyniku walki jest kilku zabitych i kilkunastu rannych.

Konto nr. 303700

KATOWICE. Biura komitetu walki o Śląsk za Olz (centrala w Katowicach) mieszczą się przy ul. Francuskiej 12, tel. 3-61-02.

Wszystkie związki, stowarzyszenia, organizacje i instytucje uprasza się wpłacać wszelkie zebrane na rzecz rodaków za Olz kwoty na konto komitetu w P. K. O. nr. 303.700.

Mobilizacja nie za wiedzą rządu brytyjskiego

LONDYN (PAT). Oficjalny komunikat angielski stwierdza, że doniesienie radiostacji praskiej, jakoby mobilizacja w Czechach była zarządzona z wiedzą i aprobatą rządu brytyjskiego, nie odpowiada rzeczywistości. Rząd brytyjski zwracał uwagę rządu czeskiego, że zarządzenie mobilizacji w Czechach może przyspieszyć akcje innych państw, zaś o samej mobilizacji został poinformowany po fakcie.

Pogrzeb pierwszej ofiary walk o wyzwolenie Zaolzia

CIESZYN (ATE). W niedzielę w miejscowości Wierznolowce około Bogumina odbył się pokrywony pogrzeb pierwszej ofiary walk ludności polskiej z Czechami, Polaka, który padł w czasie walki. Zabity posiadał pseudonim: Janek, właściwe zaś nazwisko jego było Jan Rusek. Zginął on przed trzema dniami w walce pod Boguminem.



PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej



Granice wyobraźni - Janina Gajska Bruzdowicz

Przyznam szczerze, że moje klasyczne spojrzenie na sztukę zostało ostatnio poddane ciężkiej próbie. Im dłużej rozmawiałem z autorką wystawy „Przemiany” prezentowanej w Zespole Szkół Plastycznych w Orłowie tym bardziej przyjmowałem punkt widzenia nowoczesnego spojrzenia na dzisiejszą sztukę. To zadziwiające, trudne do zaakceptowania w miejscu powstawania marynistycznych pejzaży Antoniego Suchanka, którego jakość malarstwa nie podlega dyskusji. A jednak otwarcie na nowe tak jak w innych dziedzinach, także w malarstwie musi również następować. Jest jednak jeden warunek, o którym ostatnio rozmawiałem z prof. Henrykiem Cześnikiem. Musi być to coś – sens, głęboka analiza i otwarta głowa.



drodże artystycznej. W 1988 roku artystka uzyskała posadę w orłowskim liceum i już do emerytury poświęciła się wychowaniu nadzwyczaj uzdolnionej młodzieży.

Pamiętam rozmowę z sopockim rzeźbiarzem i malarzem Mariuszem Otta, absolwentem tego liceum, który opowiadał, że to właśnie osobowość Joanny Gajskiej Bruzdowicz zdecydowała o wyborze przez niego rzeźby jako wiodącego kierunku. Wspominał wspaniałe zajęcia i wykłady dotyczące pracy z drewnem na snyderstwie.

Dziś wystawa w Galerii Debiut w orłowskim liceum daje dużo do myślenia, porusza, dociera błyskawicznie do utalentowanej młodzieży, odkrywa głębokie wartości sztuki, a jednocześnie otwiera drogę do rozumienia nowoczesności w dzisiejszym jej pojmowaniu. Zdumiony



Janina Gajska Bruzdowicz

byłem wielkim zainteresowaniem młodzieży i ich trafnych, fachowych komentarzy. Kompozycje autorki inspirowane poezją, historią, literaturą, ekologią, zagrożeniami technologicznymi dzisiejszych czasów, dają dużo możliwości komponowania, nowego uchwycenia przestrzeni i ujawnienia tego co znajduje się poza czasem. Swoboda autorki w zastosowaniu tematu, materiałów, prowadzeniu eksperymen-

tów, wielorakość poszukiwań odkrywa nowe możliwości. Orłowska wystawa to lekcja inteligentnej, przemyślanej twórczości, wyznaczającej miejscowej młodzieży odpowiedni kierunek swoich poszukiwań.

Wystawa potrwa do 3.10.2019, Zespół Szkół Plastycznych, Galeria Debiut ul. Orłowska 8

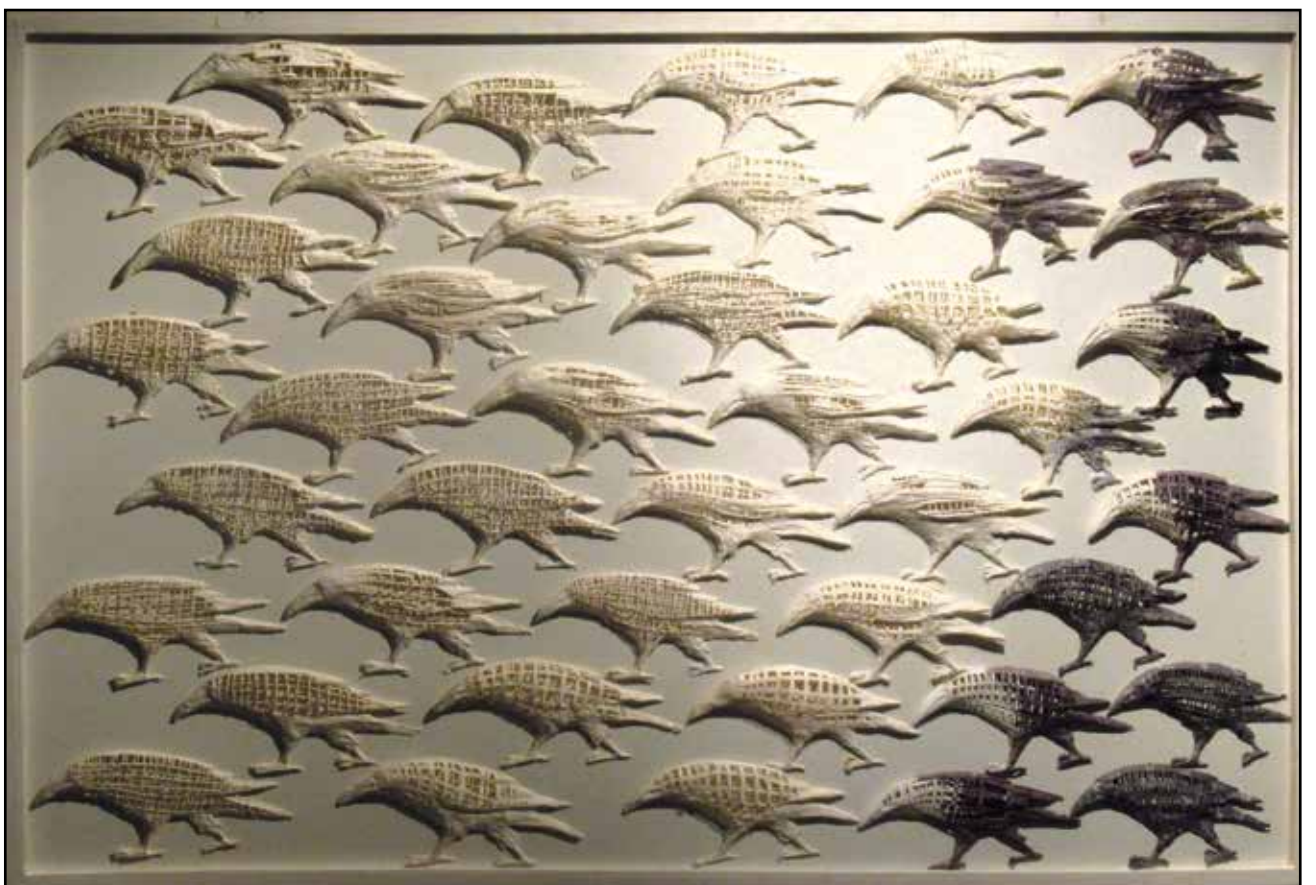
Stanisław Seyfried

Janina Gajska Bruzdowicz ma to coś, czy to jest przysłowiowy „palec boży”, talent czy artystyczna inteligencja, na pewno wszystko razem, to nie jest odkrywanie nieodkrytego, to coś innego, myślę że duża wiedza, talent i artystyczny nowoczesny smak. Odrzucenie tradycyjnych technik i korzystanie z dobrodziejstw dzisiejszego świata. W Orłowie zobaczymy próbę utrzymania równowagi między tradycyjnym rozumieniem rzeźby, malarstwa, tkaniny, grafiki z obiektami przestrzennymi stworzonymi z niekonwencjonalnych materiałów w indywidualnej technice autorki. Jej formy może nie trzymają się formuły jednorodności, ale to nie oznacza, że brak im spójności, prace artystki są spontaniczne.

Janina Gajska Bruzdowicz jest już na emeryturze, ale zdziwia świeżością i pomysłowością: spirale, wiry, musz-

le, galaktyczne odniesienia, budowa DNA czy człowiek witruwiański występują jako metafory transformacji na poziomie psychologicznym i duchowym. Występują różne sytuacje znaczeniowe, wzrost i rozpad, ruch wschodzący i opadający. W swoich pracach wykorzystuje różne materiały: wełnę, sizal, drut, nici stalowe, papier, drewno, pierze, len, tekturę itd. Jej widzenie sztuki sięga czasów „nowej figuracji”. To moment w historii kiedy dominacja malarstwa została podważona przez inne media, pojawiła się idea koncepcji, sztuki konceptualnej.

Dyplom artystka uzyskała w 1980 roku w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Olgierda Truszczyńskiego. Po studiach wykładała w macierzystej uczelni i te lata również ugruntowały i zdecydowały o jej przyszłej



Więcej energii na to, co ważne

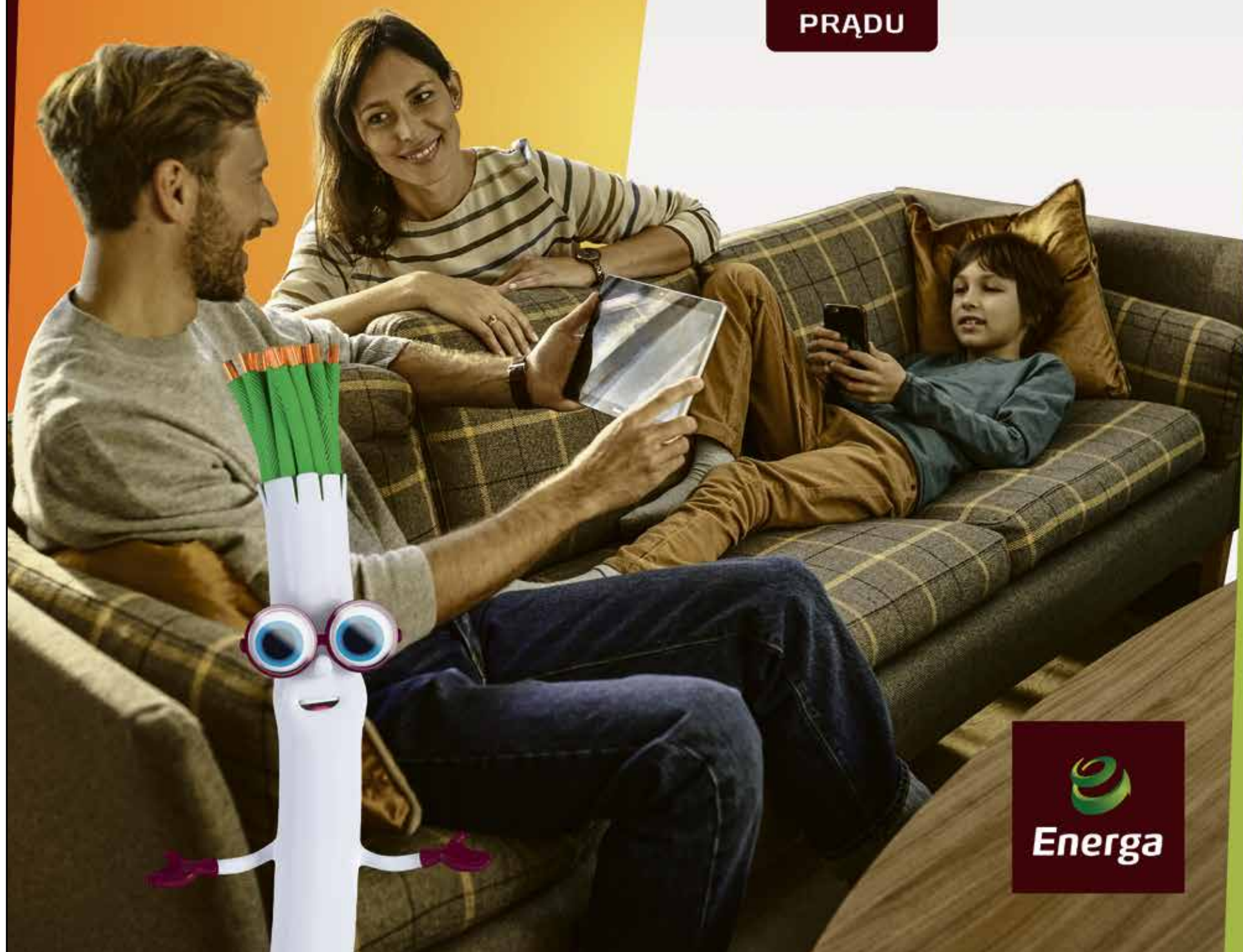
Grupa Energa realizuje ustawowe rozwiązania dla odbiorców energii elektrycznej.

Ceny prądu w taryfie G za 1 kWh w 2019 roku pozostają na poziomie cen z 2018 r.

STABILNE

CENY

PRĄDU



- Bardzo mi przyjemnie gościć państwa przy takiej okazji - powiedział **Jakub Kraszewski**, dyrektor naczelny UCK. - Różne są koleje losów różnych projektów restrukturyzacyjnych, które były prowadzone w naszym kraju w ostatnich latach. Myślę, że nasz projekt, który zakończyliśmy przed terminem spłacając pożyczkę jest pewnym dobrym omenem dla wielu innych, którzy borykają się teraz z restrukturyzacją. Na sukces składa się praca wielu, wielu ludzi. To jest praca wielu zespołów. Wielu ekspertów najpierw, potem menadżerów, którzy muszą przekonać swoich współpracowników o słuszności tego procesu i wytoczyć pewien cel. Restrukturyzacja, jak wszystko co na res, wiąże się z pewnym przywracaniem pewnego stanu

Sukces programu restrukturyzacji UCK

Proces restrukturyzacji Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego zakończył się sukcesem. Pożyczka 110 milionów złotych jakiej szpitalowi Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego udzieliła Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. została spłacona z 20-miesięcznym wyprzedzeniem.

pożądanego, do zbudowania nowej struktury. Można powiedzieć, że napracowaliśmy się porządkując ostatnie 10 lat. Pytanie czy było warto? Było warto podjąć ten trud, wysiłek, podjąć pewne wyrzeczenia dlatego, że dzięki restrukturyzacji mogliśmy utrzymać stabilną sytuację szpitala. Jesteśmy jednym z nielicznych szpitali klinicznych w Polsce o takim dużym rozmiarze działalności, w zasadzie chyba jedyny, który ma tak duże przychody przekraczające 700 milionów złotych. Nie jesteśmy spółką

akcyjną więc nie musimy zarabiać pieniędzy, musimy je optymalnie wykorzystywać. - Cieszę się, że mogę być na podsumowaniu pozytywnego efektu postępowania procesu restrukturyzacyjnego - powiedział **Paweł Kolczyński**, wiceprezes ARP S.A.. - Postępowanie restrukturyzacyjne bardzo często wiąże się z negatywnymi odczuciami. Film, który państwo widzieliście to dowód na to, że restrukturyzacja prowadzona w sposób odpowiedzialny, konsekwentny, w sposób mądry daje oszałamiające wy-

niki i efekty. Ja jako pacjent potencjalnie z innego regionu Polski bardzo zazdroszczę wszystkim potencjalnym pacjentom z Gdańska, z Trójmiasta, z terenu całego województwa pomorskiego, że właśnie taki ośrodek funkcjonuje i może zaoferować usługi medyczne na najwyższym poziomie i w jakże godnych, fantastycznych warunkach.

- Strasznie jestem zaskoczony tak naprawdę, bo rzadko przychodzi mi wypowiadać się na tematy, które budzą satysfakcję, które mają ab-

solutnie pozytywny przekaz, a sytuację, w której mam chwalić sytuację finansową szpitala to już zaskakująco rzadko - powiedział **Sławomir Gadomski**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia. - Chyba zaskakująco rzadko nie dlatego, że jest ona wyjątkiem, bo wbrew utartej opinii jest na mapie tego kraju kilka szpitali które radzą sobie nieźle, kilka, które radzą sobie bardzo dobrze. Myślę, że dzisiaj ten rynek, tą służbę zdrowia trochę demonizujemy. Wydaje się, że warunkiem ko-

niecznym funkcjonowania na tym rynku jest podmioty są trwale nierentowne i te zadłużenie czy zadłużenie wymagalne jest wpisane w DNA podmiotów leczniczych. Nie jest i właśnie UCK jest tego świetnym przykładem, że wcale tak być nie musi.

Na zakończenie konferencji Sławomir Gadomski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia i Jakub Kraszewski, dyrektor naczelny UCK podpisali umowę na dofinansowanie na zakup sprzętu wspomagającego dla Centrum Kardiologii i Kardiologii Dziecięcej - echokardiografy, realizowaną z programu Polcard (wartość 640 tys. zł) i umowę wsparcia zakupu sprzętu dla oddziałów hematologii (wartość około 750 tys. zł).

Tomasz Łunkiewicz



Cezary Paciorek Quintet - Emil

Jeszcze niedawno w spisie numerów telefonicznych przemykał mi pod literką E numer jego „komórki”, ale musiałem stary, wysłużony aparat wymienić. Numer zniknął, nie odtworzyłem go, jakże dziś żałuję tej nieprzemyślanej decyzji, trochę się z tym źle poczułem, uspokajam się, przecież nie wyrzuciłem go z pamięci. Pojawiła się jednak taka refleksja, ale pamięć o nim nie zginęła i nie zatarła się, chociaż nie żyje już prawie 11 lat. Niedawno ukazała się płyta poświęcona pamięci Emila Kowalskiego, bo o nim mowa.

Pamiętam sympatycznego, uczciwego, ciepłego człowieka, wybitnego muzyka jazzowego. W rankingu na najlepszego muzyka roku w Polsce od lat było wiadomo, że w kategorii klarnet zajmie pierwsze miejsce. Nie miał konkurencji, był wszechstronnie wykształconym muzykiem, a do tego piorunsko zdolnym. Potrafił skupiać wokół siebie najbardziej zdolnych polskich jazzmanów, bo lubił ludzi, a oni lubili jego. Prowadząc przed laty jazzową kawiarenkę kontaktowałem się z nim te-

lefonicznie. Ustalaliśmy warunki, które zawsze były do przyjęcia. Nie stawiał barier, nie wymyślał, dogadanie koncertu trwało chwilę, a później do wnętrza kawiarni wprowadzał ten swój genialny spokój i wyciszenie oraz muzykę jazzowego klarnecisty. Słuchając go zawsze miałem wrażenie, że stoi przed nami legendarny Benny Goodman czarodziej amerykańskiego klarnetu, ten dystyngowany pan świetnie poruszający się wśród wielu środowisk.

Istniała kiedyś na Wybrzeżu klimatyczna kawiarenka „Rosenthal Cafe” najpierw w sopockim „Krzywym Domku” później w Manhattanie w Wrzeszczu. Jej właściciele lubili jazz, stąd cała seria koncertów wybitnych muzyków tam grających. Przyjeżdżali z całego świata, wśród nich Emil Kowalski, który co najmniej kilka razy grał w towarzystwie genialnych polskich jazzmanów by wymienić tylko: Paciorka, Czerwińskiego, Mackiewi-

cza, Bukowskiego czy Sowińskiego.

Szczególnie jeden z koncertów utkwił w pamięci licznych bywalców miejsca. To koncert inspirowany muzyką Chopina. Klimat wyciszzonej osobowości Emila przesiąkał do muzyki, którą tworzył wtedy z Cezarym Paciorkiem. Emil budował niepowtarzalną atmosferę, pamiętam zauroczoną publiczność. Muzyka bezkresu mazowieckich pól w wykonaniu jazzowym i to

dwóch trudnych, słabo nadających się do tego instrumentów: klarnetu i akordeonu, robiła wrażenie. To był majstersztyk.

Jazzowy nastrój kawiarni przypominał w swoich audycjach „Trzy Kwadransy Jazzu” - Jan Ptaszyn Wróblewski. Poza poranną kawą pan Jan wstępował do „Rosenthal Cafe” dla zapoznawania się z uwielbianym przez siebie skandynawskim jazzem. Emil Kowalski rzadko wpadał na kawę, wołał grać,

natomiast swoich przyjaciół zapraszał do swojego żuławskiego domu w Przejazdowie.

Cezary Paciorek kumpel Emila wraz ze swoimi przyjaciółmi wśród których znalazł się Filip, syn klarnecisty, grający na altówce, wydał w wytwórni „Soliton” płytę zatytułowaną „Emil”. Jak zwykle u nas grono ludzi znających muzyka odpowiedziało na apel Marcina Jacobsona, każdy bez mrugnięcia okiem włożył swoją cegiełkę, aby ta płyta mogła się ukazać i jest.

Emil Kowalski umarł niespodziewanie w 2008 roku mając zaledwie 53 lata, pozostał jednak w pamięci nie tylko wielu bywalców tamtej klimatycznej kawiarenki. Zapisał się na stałe w annałach polskiego jazzu jako doskonały muzyk i wspaniały człowiek.

Stanisław Seyfried



Chodnik, schody czy altana?

Właśnie zakończyło się głosowanie na projekty Budżetu Obywatelskiego w Sopocie na rok 2020. I jak zwykle pojawiły się wątpliwości co do kilku aspektów realizacji tego działania partycypacyjnego. Budżet Obywatelski, który miał pomóc mieszkańcom zrozumieć funkcjonowanie demokracji, pokazuje na razie jak nie powinny wyglądać procesy decyzyjne.

Zasadniczym zarzutem jest dopuszczanie przez komisję, zatwierdzając projekty pod względem merytorycznym, wyrażania jej ustawowych zadań. Takich jak remont chodników, schodów czy jezdni. Faktycznie, zastanawia dlaczego po prostu nie finansuje się tych

napraw z ogólnego budżetu miasta, tylko zaprzęta się głowę mieszkańców sprawami, które każdy rozsądny urzędnik powinien zlecić do realizacji w trybie pilnej interwencji. Tego typu projekty trafiają na listy do głosowania, podczas gdy nie powinny one zabierać miejsca pomysłom bardziej integrującym mieszkańców, jak wspólne imprezy czy projekty społeczne.

Wiele wyjaśnia w tej kwestii skład komisji, która wstępnie weryfikuje projekty. Przedstawiciele mieszkańców, niezależnych organizacji mogą się tylko przyglądać pracom komisji, jednak nie mają prawa głosu. Decyzje podejmują radni i prezydent. A przecież to im zależy na zrealizowaniu sprawy dziurawego chodnika czy przeciekającego zadaszenia. Tym bardziej się cieszą jeśli mogą to zrobić za pieniądze, które i tak są już oddane

„na zatrącenie”, do decyzji mieszkańców. Nic więc dziwnego, że to krawężniki i schody trafiają na listy projektów do głosowania.

Jakby tego było mało, radni sami zgłaszają swoje projekty i na ich rzecz aktywnie agitują w ramach promocji organizowanej przez Urząd Miasta. Po prostu nie rozumieją (w najlepszym wypadku), że nie na tym polega ich rola żeby rywalizować z mieszkańcami o pieniądze na posadzenie nowych magnolii (jakkolwiek byłby to udany projekt) jak zaproponowała pewna radna, tylko wspieranie i inspirowanie procesów obywatelskich, które mają pomóc nam zrozumieć procesy demokratyczne i budżetowanie. Radni decydują o budżecie na poziomie całego miasta i tam powinni realizować swoje ambicje i wizje. Rywalizacja radnych z mieszkańca-

mi o pieniądze na rabaty czy nawet schody pokazuje niski poziom kultury politycznej i zrozumienia dla faktycznych, edukacyjnych celów Budżetu Obywatelskiego.

Trudno zaprzeczyć, że schody na skarpie pomiędzy ulicą Jagielly a ulicą Sobieskiego są ważne, ale czy to radny powinien wystąpić z projektem remontu tych schodów, a następnie aktywnie go promować i składać publicznie w mediach społecznych raport prezydentowi miasta?

Sopocianin, Stanisław Balicki żartobliwie opisał te sytuację na Facebooku. „Nawnie sądziłem, że inicjator przedsięwzięcia zgłaszanych pod głosowanie w budżecie obywatelskim powinien robić wszystko, żeby to mieszkańcy miasta uznali je za atrakcyjne. Im powinien meldować, ich zachęcać,

przekonywać...” Tymczasem widzimy w mediach społecznościowych wpis radnego, który można sparafrazować następująco: - „Melduję posłusznie Panie Prezydencie! -. Szeffie, zmajstrowałem tak, że może remont schodów, chodników, ulicy, uda się wyrwać z części budżetu na zadania własne gminy, może lud sopocki zdecyduje tak własnymi głosami... To jest chyba najgorsza patologia budżetów obywatelskich.” Stanisław Balicki odniósł się w ten sposób do wpisu jednego z radnych na Facebooku, w którym zwraca się on wprost do prezydenta z informacją o swoich projektach

Budżetowanie partycypacyjne i obywatelskie w założeniu ma doprowadzić do tego żeby mieszkańcy, którzy na co dzień nie uczestniczą w działaniach politycznych decydowali, jak przeznaczyć

część budżetu miejskiego lub publicznego. Ma to umożliwić ludziom rozumienie i kontrolowanie decyzji budżetowych, które mają wpływ na ich życie. Ma pomóc zmienić sytuację, w której władze miasta jednostronnie decydują o priorytetach rozwoju swojej społeczności.

Czy mieszkańcom Sopotu daje coś Budżet Obywatelski w sensie edukacji demokratycznej, coś poza nowymi placami zabaw, kilkoma wyremontowanymi chodnikami i ambulatorium chirurgicznym, które im się bezwzględnie należy? Myślę, że tak, bo obnaża interesowność i małośćkliwość władzy, a to już wartościowa wiedza.

Na marginesie chcę podziękować mieszkańcom za głosy oddane na mój projekt (ambulatorium chirurgiczne). Mam nadzieję, że będzie nam dobrze służyć.

Małgorzata Tarasiewicz

Uroczystość wręczenia Nagrody im. ppłk. Jana Kowalewskiego

W sobotę 28 września 2019 r. o godzinie 18:00 na sali konferencyjnej im. Jana Olszewskiego w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odbędzie się uroczystość wręczenia Nagrody im. ppłk. Jana Kowalewskiego. Podczas gali zostaną ogłoszone nazwiska zwycięzców konkursu oraz osiągnięcia, które były podstawą do ich wyróżnienia. Każdy z czterech laureatów wyłonionych w konkursie otrzyma statuetkę z brązu autorstwa prof. Stanisława Radwańskiego, specjalnie zaprojektowany dyplom oraz nagrodę finansową. Uroczystość uświetni swoim występem Akademicki Chór Politechniki Gdańskiej pod batutą prof. Mariusza Mroza. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

Wyróżnienie, któremu patronuje ppłk Jan Kowalewski, zostało ustanowione w 2019 r. przez Politechnikę Gdańską i Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Inicjatywa przyznawania nagrody wiąże się z 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Jej celem jest uhonorowanie wybitnych osób z kraju i zagranicy, które swym działaniem i osiągnięciami nawiązują do postawy ppłk. Jana Kowalewskiego w myśl hasła „rozum przed siłą”.

Wyboru laureatów dokonało międzynarodowe grono Kapituły Konkursowej, w której znaleźli się przedstawiciele świata nauki, artyści, działacze społeczni, dziennikarze oraz krewny patrona konkursu. Podczas posiedzenia plenarnego, które odbyło się 28 czerwca 2019 r., każde zgłoszenie zostało zaprezentowane i poddane wnikliwej dyskusji. Wyłoniono w ten sposób czwórkę laureatów pierwszej edycji nagrody. Członkowie Kapituły Konkursowej docenili osoby, które poprzez swe wyjątkowe odkrycia, aktywność naukową lub społeczną oraz podejmowanie najbardziej ambitnych wyzwań współczesnego świata starają się przesuwać granicę poznania i czynić Polskę oraz świat lepszymi.

Nagroda ma charakter interdyscyplinarny i międzynarodowy. Jest przyznawana w dwóch kategoriach „Polska dla świata” i „Świat dla Polski”, tak aby wyróżnić wybitne jednostki w kraju i za granicą. Dodatkowo dzieli się na dwie podkategorie wiekowe: do i powyżej 35. roku życia. W ten sposób szansę na uho-

norowanie wyróżnieniem ma każdy – niezależnie od wieku czy doświadczenia, o ile jego działalność i osiągnięcia wpisują się w zakres wymagań regulaminowych konkursu.

Nagrodzie patronuje ppłk Jan Kowalewski (1892–1965) – polski oficer, matematyk i kryptolog, który wielokrotnie udowodnił, jak potężną siłą ludzkiego umysłu. Był wybitnym polskim oficerem, bohaterem wojny polsko-bolszewickiej, w trakcie której prowadził sekcję szyfrów, zajmującą się przechwytywaniem i odczytywaniem nieprzyjacielskich depech. Sukcesy ppłk. Kowalewskiego w dziedzinie dekryptażu znacząco przyczyniły się do polskiego zwycięstwa w bitwie warszawskiej 1920 r. i uratowania polskiej niepodległości. W okresie dwudziestolecia międzywojennego jako dyplomata pracował na placówkach zagranicznych, przysługując się polskiej obronności. Szkolił też japońskich oficerów w dziedzinie dekryptażu. W czasie II wojny światowej przebywał na emigracji, gdzie pomagał uchodźcom, a w Lizbonie stworzył centrum polskiego wywiadu. Po 1945 r., nie mogąc wrócić do kraju zawłaszczanego przez komunistów, pozostał na emigracji. Zmarł w Londynie w 1965 r.

Uroczystość wręczenia Nagrody im. ppłk. Jana Kowalewskiego

28 września 2019 r., godz. 18:00
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
Sala konferencyjna im. Jana Olszewskiego

Wstęp wolny



80 ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ 1939-2019

ROZUM PRZED SIŁĄ

uroczystość wręczenia Nagrody im. ppłk. Jana Kowalewskiego

28 września 2019 r., godz. 18:00
Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
Sala konferencyjna im. Jana Olszewskiego

Uroczystość uświetni swoim występem Akademicki Chór Politechniki Gdańskiej pod batutą prof. Mariusza Mroza

ORGANIZATOR
MWN POLITECHNIKA GDAŃSKA

PATRONAT HONOROWY
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, MINISTERSTWO INWESTYCJI I ROZWOJU

PATRONAT MEDIALNY
TYP TELEWIZJA POLSKA, POLSKIE RADIO



Sport szkolny z Energa

Inauguracja Gdańskiej Olimpiady Młodzieży

Tradycyjnie we wrześniu, rozpoczynają się rozgrywki międzyszkolne w randze Mistrzostw Gdańska zwane Gdańską Olimpiadą Młodzieży. Przez cały rok zawodnicy rywalizują w kilkudziesięciu dyscyplinach sportowych, które za każdym razem kończą się finałem Gdańska. Rozgrywki te są integralną częścią ogólnopolskiego współzawodnictwa szkół i podzielone są na 3 kategorie: Igrzyska Dzieci, Igrzyska Młodzieży Szkolnej, Licealiada. Z tej okazji w siedzibie Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego 25 września odbyła się uroczystość inauguracji Gdańskiej Olimpiady Młodzieży w roku szkolnym 2019/2020, a przy okazji podsumowano rok szkolny 2018/2019.

Po oficjalnym powitaniu zebranych zawodników, trenerów i zaproszonych gości przyszedł czas na uroczyste otwarcie tegorocznej edycji Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Dokonała tego dyrektor Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego Marlena Zajdzińska-Pelka. Ważnymi akcentami uroczystości było zapalenie śnicza, a także uroczyste ślubowanie przedstawicieli zawodników, trenerów i sędziów.

Następnie podsumowano klasyfikację ubiegłorocznej edycji GOM. Z rąk Piotra Kowalczyka, zastępcy prezesa Gdańska, przedstawiciele wyróżnionych szkół odbierali certyfikaty na nagrody sportowe za najliczniejszy udział w ubiegłorocznej edycji Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. W tym roku na nagrody dla najaktywniejszych szkół przeznaczono ponad 40 tysięcy złotych.

Szkołą o najwyższym udziale uczniów w rozgrywkach międzyszkolnych, która przez najbliższy rok szkolny będzie nosiła zaszczytne miano najbardziej usportowionej szkoły Gdańska, zostało V Liceum Ogólnokształcące.

Klasyfikacja uwzględniła ilość uczniów z danej szkoły biorących udział w Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży w stosunku do ilości uczniów danej szkoły oraz stosunek uczestnictwa szkoły w zawodach organizowanych w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Najbardziej usportowione szkoły Gdańska

1. V Liceum Ogólnokształcące
2. II Liceum Ogólnokształcące
3. Gdańskie Liceum Autono-

miczne

4. Zespół Szkół Ogólnokształcących
5. III Społeczna Szkoła Podstawowa
6. XIX Liceum Ogólnokształcące
7. Szkoła Podstawowa nr 8
8. Szkoła Podstawowa nr 48
9. VIII Liceum Ogólnokształcące
10. Szkoła Podstawowa nr 92

Kolejne wyróżnienia otrzymały placówki zajmujące najwyższe lokaty na poszczególnych etapach rozgrywek i wyróżniające się na szczeblu miejskim, wojewódzkim i ogólnopolskim czyli szkoły. **Szkoły z najlepszymi wynikami sportowymi**

1. Zespół Szkół Sportowych i Ogólnokształcących
2. Szkoła Podstawowa nr 81
3. Szkoła Mistrzostwa Sportowego - Liceum Ogólnokształcące Marcina Gortata
4. Szkoła Podstawowa nr 48
5. Ogólnokształcące Szkoły Sportowe

Ostatnią grupę wyróżnionych stanowili przedstawiciele szkół wyróżniający się współpracą i pomocą przy organizacji Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Nagrodzono następujące placówki: Szkoła Podstawowa nr 8, Szkoła Podstawowa nr 27, Szkoła Podstawowa nr 92, Szkoła Podstawowa nr 48, Państwowe Szkoły Budownictwa, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2,

Po części oficjalnej na scenę wkroczyli członkowie grupy Etna Kontrabande, którzy zabrali zgromadzonych w świat muzyki reggae. Na najmłodszych w tym czasie czekały dmuchane atrakcje.

TL

